

Pracownicza Demokracja

Listopad 2022

Nr 264 (317)

Cena: 2 zł

W numerze:

- * Strategia starcia mocarstw
- * Potrzebujemy zjednoczonej walki związkowej
- * Brazylia: Lula pokonuje Bolsonaro
- * Mussolini i narodziny faszyzmu
- * Kubański kryzys rakietowy
- * Edukacja i rewolucja
- * 11 listopada
Faszyści precz z naszych ulic!

Wojna, drożyzna, klimat



WASZE KRYZYSY, NASZE KOSZTY

Walka z faszyzmem

s. 6, 12

Strategia starcia mocarstw

12 października opublikowana została nowa Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Stanów Zjednoczonych, pierwszy taki dokument w czasie prezydentury Joe Bidena.

Jak zawsze specyficzna pewność siebie władców USA powoduje, że w Strategii znajdują się tezy, które trudno sobie wyobrazić w podobnych dokumentach jakiegokolwiek innego mocarstwa. Jak zawsze też autorem nie można odmówić szczerości.

Niezależnie od zmieniających się prezydentów od lat zasadniczym przekazem jest bezpośrednie wiązanie „bezpieczeństwa narodowego” USA z utrzymaniem światowej hegemonii tego państwa.

W nowo opublikowanym dokumencie wątek ten pojawia się już w drugim akapicie wstępu autorstwa Bidena, gdzie można przeczytać, że „na całym świecie potrzeba amerykańskiego przywództwa jest tak wielka, jak nigdy dotąd”.

Niewiele dalej dowiadujemy się natomiast, że „nigdy nie warto obstawiać przeciwko Stanom Zjednoczonym Ameryki” (*it's never a good bet to bet against the United States of America*).

Język, jak z gangsterskiego filmu, nie przesłania jednak obaw przekuwanych w mobilizację do stawienia czoła wyzwaniom.

W Strategii wyraźnie zaakcentowane jest przekonanie o znajdowaniu się w kluczowym momencie dla kształtowania się porządku międzynarodowego – i konieczności działań na rzecz utrzymania kierowniczej roli Stanów Zjednoczonych w tymże porządku.

W dokumencie kilka razy pojawia się pojęcie „punktu zwrotnego” (*inflection point*), w kontekście tego, że, cytując, „jesteśmy w trakcie strategicznej rywalizacji o kształtowanie przyszłości ładu międzynarodowego”.

Zimnowojenna oś ideologii

W tej rywalizacji jasno zarysowany jest zimnowojenny obraz starcia „demokracji” i „autorytaryzmu”. Podział ten można uznać za główną oś ideologiczną Strategii, nawet jeśli delikatnie uzupełnia się go wspomnieniem, że „wiele krajów niedemokratycznych przyłącza się do światowych demokracji”.

Ten nieśmiały dodatek, będący oczywistym nawiązaniem do tych amerykańskich sojuszników, których trudno podciągnąć pod „demokrację”, nie przeszkadza jednak w mobilizacji do obrony przed autorytaryzmem.

Jak nietrudno się domyślić, autorytarnie rywale to to Rosja i Chiny. „Wygranie konkurencji z Chinami i powstrzymanie Rosji”, jak głosi jeden z podrozdziałów, to z pewnością główny konkretny przekaz całej Strategii i postawione zadanie do wykonania. Przy czym

wyzwania ze strony tych państw mają mieć różny charakter. Jak można przeczytać: „Rosja stanowi bezpośrednie zagrożenie dla wolnego i otwartego systemu międzynarodowego, lekko-myślnie łamiąc dziś podstawowe prawa porządku międzynarodowego, jak pokażała brutalna agresywna wojna przeciwko Ukrainie. Natomiast ChRL jest jedynym konkurentem, który zarówno ma zamiar przekształcenia porządku międzynarodowego, jak i, w coraz większym stopniu, potęgą gospodarczą, dyplomatyczną, militarną i technologiczną, aby osiągnąć ten cel.”

Interesujące jest powoływanie się na „prawa porządku międzynarodowego” przez państwo mało się przejmujące się w ostatnich dekadach i nimi samymi, i protestami rywali w tym względzie. Z drugiej strony na „otwarty i wolny system międzynarodowy”, o którego naruszanie – szczególnie w obszarze gospodarczym – USA są regularnie oskarżane przez Chiny.



Biden, Putin, Xi Jinping

Tak czy inaczej wyzwana mają być nagle:

„Świat znajduje się teraz w punkcie zwrotnym. Ta dekada będzie decydująca dla ustalenia warunków naszej rywalizacji z ChRL, zarządzania poważnym zagrożeniem ze strony Rosji oraz w naszych wysiłkach na rzecz radzenia sobie ze wspólnymi wyzwaniami, w szczególności zmianami klimatycznymi, pandemią i zawirowaniami gospodarczymi. Jeśli nie będziemy działać z nagłością i kreatywnością, zamknie się nasze okno możliwości kształtowania przyszłości porządku międzynarodowego i stawiania czoła wspólnym wyzwaniom.”

Aby okno się nie zamknęło, szczególnie nacisk położony jest na wzmacnianie regionalnych sojuszy – główne militarnych, ale także gospodarczych – kierowanych przez Stany Zjednoczone lub znajdujących się pod ich patronatem. Oczywiście pojawia się „silne i zjednoczone NATO”, ale nie tylko ono. Można też przeczytać, że „pogłębimy naszą współpracę z demokracjami i innymi podobnie myślącymi państwami” – co jest ciekawą formułą dla niezbyt de-

mokratycznych sojuszników. A dalej pojawiają się kręgi z częścią wspólną w postaci USA:

„Od Quad regionu Indo-Pacyficznego (Australia, Indie, Japonia, Stany Zjednoczone) do Rady Handlu i Technologii USA-UE, od AUKUS (Australia, Wielka Brytania, Stany Zjednoczone) do I2-U2 (Indie, Izrael, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Stany Zjednoczone).”

Wspomniana jest także rola organizacji o charakterze globalnym, jak Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Bank Światowy i grupa G7. Czyli instytucji pod kontrolą mocarstw zachodnich pod amerykańskim przywództwem.

Potęga militarna i broń nuklearna jako narzędzie rywalizacji

Tradycyjne nie zabrakło także nawiązań do znaczenia siły militarnej USA w globalnym wyścigu:

„Amerykańskie wojsko jest najsilniejszą siłą bojową, jaką kiedykolwiek znał świat. Ameryka nie zawaha się użyć siły, gdy będzie to konieczne do obrony naszych interesów narodowych. Ale zrobimy to w ostrożności i tylko wtedy, gdy cele i misja będą jasne i osiągalne, zgodne z naszymi wartościami i prawami, wraz z narzędziami pozamilitarnymi, a misja jest podejmowana za

świadomą zgodą narodu amerykańskiego. (...) Naszym wyjściowym założeniem jest to, że potężna armia amerykańska pomaga rozwijać i chronić żywotne interesy narodowe USA poprzez powstrzymującą dyplomację, konfrontowanie się z agresją, odstraszanie od konfliktów, ukazywanie siły oraz ochronę narodu amerykańskiego i jego interesów ekonomicznych. W obliczu narastającej konkurencji rolę jest utrzymanie i zdobycie przewagi w walce, przy jednoczesnym ograniczeniu przewagi naszych konkurentów”.

Fragment ten można uznać za krótki wykład na temat istoty imperializmu kapitalistycznego. Wykorzystywana na różne sposoby potęga militarna otwarcie traktowana jest jako atut w skutecznym konkurowaniu z rywalami, także na polu ekonomicznym.

Dodajmy, że w ramach działań „potężnej armii amerykańskiej” Strategia istotny nacisk położyła na znaczenie broni nuklearnej:

„Odstraszanie nuklearne pozostaje najwyższym priorytetem dla narodu i podstawą zintegrowanego odstraszania. Bezpieczne, pewne i skuteczne siły nuk-

learne wspierają nasze priorytety obronne, odstraszając ataki strategiczne, dając pewność sojusznikom i partnerom oraz pozwalając nam osiągnąć nasze cele, jeśli odstraszanie zawiedzie. (...) Do lat 30. XXI wieku Stany Zjednoczone po raz pierwszy będą musiały odstraszać dwa główne mocarstwa nuklearne, z których każde posiada nowoczesne i zróżnicowane globalne i regionalne siły nuklearne. Aby zapewnić, że nasze odstraszanie nuklearne nadal reaguje na zagrożenia, przed którymi stoimy, modernizujemy Triadę nuklearną, dowództwo nuklearne, kontrolę i komunikację oraz naszą infrastrukturę broni nuklearnej, a także wzmacniamy nasze rozszerzone zobowiązania odstraszania wobec naszych sojuszników.”

Wojna w Ukrainie w starciu mocarstw

Nie jest także zaskoczeniem, że istotnym odniesieniem w Strategii jest wojna w Ukrainie – i zaangażowanie w nią świata zachodniego pod wodzą USA. Wojna ta otwarcie wpisywana jest w globalną rywalizację mocarstw a jej cele z amerykańskiego punktu widzenia są jasno określone. Dostajemy więc wprost wyrażoną informację, że „wraz z naszymi sojusznikami i partnerami Ameryka pomaga uczynić wojnę Rosji z Ukrainą strategiczną porażką [Rosji].”

W jaki sposób pomaga? „Po pierwsze, Stany Zjednoczone będą nadal wspierać Ukrainę w walce o jej wolność, będziemy pomagać Ukrainie w odbudowie gospodarczej i będziemy zachęcać do jej integracji regionalnej z Unią Europejską.”

W kontekście wojny w Ukrainie pojawiają się także inne punkty. Choćby ten, że „Stany Zjednoczone będą odstraszać i w razie potrzeby reagować na rosyjskie działania, które zagrażają podstawowym interesom USA, w tym rosyjskie ataki na naszą infrastrukturę i naszą demokrację”.

Brzmi to dość tajemniczo i ogólnikowo, ale otwiera szeroką przestrzeń zapowiadanej reakcji. Jednocześnie postawiona zostaje teza, że „konwencjonalne wojsko rosyjskie zostanie osłabione, co prawdopodobnie zwiększy zależność Moskwy od broni atomowej w jej planowaniu wojskowym”, a w związku z tym „Stany Zjednoczone nie pozwolą Rosji ani żadnemu mocarstwu osiągnąć swoich celów poprzez użycie broni atomowej lub grożenie jej użyciem”. Nie dowiadujemy się, w jaki sposób „nie pozwolą”, ale zapewne trzeba tu wrócić do opiewania własnych „bezpiecznych, pewnych i skutecznych” sił nuklearnych.

Na koniec wypada zapytać – a co z tą Polską? Polskim władcom Strategia Bidena z pewnością bardzo przypadnie do gustu. No, być może jedno ich w niej zmartwi – Polska nie jest w Strategii wymieniona ani razu...

Filip Ilkowski

Potrzebujemy zjednoczonej walki związkowej

Drożyzna coraz mocniej uderza w przytłaczającą większość społeczeństwa. Główny Urząd Statystyczny podał, że inflacja konsumpcyjna wyniosła 17,9% rok do roku w październiku 2022 r.

W stosunku do września ceny wzrosły o 1,8%. A wszyscy wiemy, że ceny w żywności i energii wzrosły jeszcze bardziej.

Dlatego należy się cieszyć, że liderzy głównych central związkowych zaczęli organizować ogólnokrajowe protesty (patrz niżej).

Same demonstracje jednak nie wystarczą. Wielkie cięcia płac realnych milionów ludzi pracy mogą zostać odwrócone tylko wtedy, gdy pracownicy podejmą akcję strajkową na szeroką skalę.

Dlatego jest sprawą pilną, by szeregowi związkowcy walczyli o zjednoczoną, wspólną walkę wszystkich central, tak jak często ma miejsce podczas lokalnych strajków i protestów (patrz s.10).

Pamiętajmy, że wybór, jaki obecnie oferuje nam kapitalizm, to wybór między wysoką inflacją a recesją, lub kombinacją tych dwóch czynników. System kapitalistyczny nie jest nastawiony na zaspokojenie potrzeb zwykłych ludzi, ale na potęgowanie zysków garstki stojącej na czele korporacji, banków i państw.

Jej cele nie są naszymi, pracowników i pracownic, celami. Nie kupujemy więc bzdur, że trudności ekonomiczne są tymczasowe i że w końcu wszystko

będzie dobrze. Musimy walczyć z drożyzną po swojemu – strajkami.

Cud atomowy?

Liczba planowanych przez rząd elektrowni atomowych rośnie, jak grzyby po deszczu.

31 października premier Morawiecki ogłosił z dumą: „Planujemy wybudowanie sześciu reaktorów w trzech miejscach w Polsce. Myślimy także o kolejnych.” W obecnej wersji rząd planuje trzy elektrownie z dwoma reaktorami w każdej – ale może nie być jego ostatnie słowo.

Morawiecki dodał, że: „Dziś elektrownie budowane są w zupełnie nowych technologiach. (...) Jestem przekonany, że te najnowsze technologie są superbezpieczne”. Zapewne tak samo mówili kiedyś piarowcy elektrowni nuklearnych gdzie później nastąpiły poważne katastrofy – tak jak w Czarnobylu (1986 r.) czy Fukushima (2011 r.). Faktem jest, że elektrownie jądrowe są bezpieczne... ale tylko do czasu wystąpienia awarii!

Trzeba dodać, że przemysł jądrowy od początku swego istnienia jest ściśle związany z produkcją broni jądrowej. Nie przypadkiem PiS tak bardzo kocha wszystko, co związane jest z energią atomową. Czy ktoś chce zobaczyć jakiegoś przyszłego Jarosława Kaczyńskiego z palcem na przycisku atomowym?

To wstyd, że w parlamencie nie ma sprzeciwu wobec planów rządu, nawet ze strony najbardziej lewicowych parlamentarzystów z partii Razem. Wręcz

przeciwnie, są oni jednymi z największych wyznawców atomowych bajek.

Walka o klimat wymaga aktywności milionów, a nawet miliardów ludzi na całym świecie – nie zaś wiary w energię atomową, która nie jest ani czysta, ani bezpieczna. (Więcej o walce o klimat: patrz s. 5.)

Kolejna ofiara śmiertelna na pograniczu

Trwa brutalne traktowanie uchodźców na pograniczu polsko-białoruskim.

25 października Grupa Granica dowiedziała się o odnalezieniu kolejnej ofiary śmiertelnej. Ciało mężczyzny zostało znalezione w rzece Świsłocz. Jak piszą działacze Grupy Granica na swoim profilu facebookowym: „Mamy przesłanki, aby podejrzewać, że zmarłym jest Sudańczyk, którego zaginięcie zgłosiła jego rodzina. (...) Czekamy na oficjalne potwierdzenie.”

Dodając, że: „Wiele wskazuje na to, że mężczyzna jest kolejną ofiarą dehumanizującej polityki militarystyki granicy, która uniemożliwia osobom uchodźczym szukanie ochrony międzynarodowej w Polsce.

Powtarzamy – nielegalne wywózki, przemoc ze strony służb polskich i białoruskich, nieprzyjmowanie wniosków azylowych: to wszystko bezpośrednio naraża życie i zdrowie osób przekraczających granicę w sposób nieregularny. Osób, które bardzo często uciekają przed zagrożeniem w swoim kraju, szukając bezpieczeństwa w Polsce.

Domagamy się zaprzestania śmiertelnej polityki legitymizującej przemoc i wywózki. Od roku nieustannie powtarzamy, że każda wywózka i siłowe przepchnięcie mogą stanowić śmiertelne zagrożenie. Dotychczas przyczyną większości śmierci na pograniczu było wyzębienie i utonięcie.”

Rasistowska polityka rządu jest odpowiedzialna za wszystkie te śmierci. Rząd jest świadomy konsekwencji swoich działań. To nie są więc wypadki, ale świadome zbrodnie.

Rządzący będą prowadzić taką politykę tak długo, jak widzą z niej korzyści. Ogłosili więc budowę kolejnej „zapory” na granicy – tym razem z rosyjskim Obwodem Kaliningradzkim.

Polityka uderzająca w uchodźców, często uciekinierów z miejsc zniszczonych przez zachodnie wojny, ma odwrócić uwagę od innych anty- społecznych działań rządzących. To my – przeciwnicy i przeciwniczki rasizmu – musimy ich powstrzymać.

Kolejna okazja do protestu nastąpi 11 listopada, kiedy odbędzie się demonstracja przeciwko rasistowskiemu Marszowi Niepodległości. Rząd od lat finansowo wspiera faszystów, którzy organizują ten marsz (patrz s. 12).

Andrzej Żebrowski

(Grupa Granica jest nieformalną inicjatywą powstałą w odpowiedzi na kryzys humanitarny na granicy polsko-białoruskiej. Niesie pomoc humanitarną, prawną i medyczną, monitoruje przestrzeganie praw człowieka.)



19.10.22. Demonstracja OPZZ i FZZ w Warszawie (patrz niżej).

Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych i Forum Związków Zawodowych Demonstracja w Warszawie

Pod hasłem „Zatrzymajmy wygaszanie pomostów!” 19 października odbyła się w Warszawie wspólna manifestacja OPZZ i FZZ.

Protestujący przemarszerowali ulicami stolicy od Pałacu Kultury pod Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej.

Część mówców groziło strajkiem, jeśli rząd nie uchylił przepisu o emeryturach pomostowych, który zakłada ich stopniowe wygaszanie.

Jak mówili, 1,3 mln pracowników zatrudnionych po 01.01.1999 r. nie będzie miało prawa skorzystać z wcześniejszej emerytury. Prawo do niej będą mieli tylko ci pracownicy, którzy wykonywali pracę w szczególnych warunkach lub pracy o szczególnym charakterze przed dniem 1 stycznia 1999 r.

NSZZ „Solidarność” Związek zapowiada wielką manifestację w stolicy

Na 17 listopada „Solidarność” szykuje protest w Warszawie.

Do stolicy tego dnia mają przyjechać związkowcy z całego kraju; górnicy, hutnicy, przedstawiciele branży motoryzacyjnej ze Śląska, także przedstawiciele budżetówki, w tym mundurowi – pracownicy służby więziennej i strażacy.

Związkowcy będą domagać się wstrzymania wzrostu cen energii, podwyżek płac w budżetówce oraz przyjęcia ustawy dotyczącej tzw. emerytur stażowych (możliwość przejścia na emeryturę bez względu na wiek po wykazaniu się okresem ubezpieczeniowym: 40 lat dla mężczyzn i 35 lat dla kobiet).

O masowy udział związkowców i pracowników oświaty w ogólnopolskiej akcji protestu 17 listopada zaapelowała też Krajowa Sekcja Oświaty i

Wychowania NSZZ „Solidarność” w komunikacie wydanym 14 października. Oświatowa „Solidarność” chce, by rząd zrealizował zobowiązanie z porozumienia z 7 kwietnia 2019, czyli powiązanie wynagrodzeń nauczycieli z przeciętnym

wynagrodzeniem w gospodarce. Związek chce też podniesienia wynagrodzeń o 5 proc. od stycznia 2023 r. z powodu inflacji.

Joanna Puszwacka



Lula pokonuje Bolsonaro w brazylijskich wyborach – ale teraz potrzeba więcej walki

Kandydat Partii Pracujących (PT) Luiz Inacio Lula da Silva – Lula pokonał skrajnie prawicowego kandydata Jaira Bolsonaro, stając się prezydentem Brazylii.

Lula triumfował nieznacznie, zdobywając 51 procent głosów, podczas gdy Bolsonaro uzyskał 49 procent.

Odkąd Bolsonaro zdobył prezydenturę cztery lata temu, nadzorował głęboką korupcję, zniszczył dużą część puszczy amazońskiej i pozostawił ponad 686 000 ludzi, którzy umarli z powodu Covidu. Wielkie demonstracje uliczne powitały zwycięstwo Luli z radością i ulgą. Jednak zagrożenia ze strony Bolsonaro i jego skrajnie prawicowych zwolenników jeszcze nie minęły.

Sojusznicy Bolsonaro zdominowali parlament, a jego zwolennicy zdobyli stanowiska gubernatorów w miastach, w tym w Sao Paulo i Rio de Janeiro. Jest to problem, z którym Lula będzie musiał się natychmiast zmierzyć i może doprowadzić do tego, że pójdzie na kolejne ustępstwa wobec prawicy.



Bolsonaro wielokrotnie mówił też, że nie zaakceptuje wyników wyborów, jeśli je przegra. Syn byłego prezydenta Flavio Bolsonaro twierdził, że doszło do „największego oszustwa wyborczego w historii”.

Język, którego używają rodzina i zwolennicy Bolsonaro, dokładnie odzwierciedla język byłego prezydenta USA Donalda Trumpa, który stwierdził, że wybory w 2020 roku zostały sfałszowane. Duża część kapitalistów po-

parła Lulę i nie będzie namawiać Bolsonaro do dalszej walki z wyborczym wynikiem. A państwo amerykańskie szybko pogratulowało Luli zwycięstwa.

Są jednak części wojska i duże grupy zwolenników Bolsonaro, które mogą chcieć obalić werdykt wyborców. Ministerstwo obrony zapowiedziało, że przeprowadzi własny „audyt” głosów.

Tylko działania pracowników mogą zagwarantować, że Bolsonaro nie będzie mógł uzurpować sobie wyniku

głosowania. A ich organizacja ta będzie musiała walczyć o to, by pracownicy nie byli zmuszani do ponoszenia kosztów kryzysu gospodarczego.

Podczas gdy Lula obiecał zlikwidować głód, zapewnić równe płace i zbudować bardziej przystępne cenowo mieszkania, ciężko pracował, by pokazać klasie rządzącej, że jest dla niej bezpieczną opcją. W lipcu liderka PT Gleisi Hoffmann spotkała się z 30 biznesmenami, aby omówić, jak rząd Luli mógłby napędląć ich kieszenie.

Hoffmann obiecała, że PT będzie współpracować z bankiem centralnym i nie będzie myśleć o kontrolowaniu cen paliw, jeśli Lula dojdzie do władzy. Geraldo Alckmin – centrysta i neoliberał, który startował wraz z Lulą [jako kandydat na wiceprezydenta] – jest typowany do objęcia kierownictwa nad polityką gospodarczą w jego rządzie. Zwycięstwo Luli to duży krok naprzód, ale pracownicy nie mogą przestać się organizować.

Sophie Squire

Śmierć na południowokoreańskim Halloween – „tej tragedii w pełni można było zapobiec”

Słowa zawodzą przy wyrażaniu szoku po masowym śmiertelnym trawieniu w, w Seulu, późnej nocy 29 października. W chwili pisania tego tekstu zginęło 155 osób.

Większość ofiar to młodzi ludzie, którzy próbowali się zrelaksować po znoszeniu lat Covid-19. Dopiero miesiąc temu – 26 września – rząd oficjalnie zniósł ograniczenia dotyczące dużych imprez na świeżym powietrzu.

Wszyscy składają wyrazy głębokiego współczucia ofiarom i ich rodzinom.

Jednak niektórzy twierdzą, że ten incydent był „nieprzewidywalny” i że osoby znajdujące się na miejscu zdarzenia, w tym same ofiary, ponoszą całą odpowiedzialność, ponieważ impreza odbywała się na otwartej drodze.

Ministerstwo Administracji i Bezpieczeństwa Publicznego szybko powtórzyło ten argument. Stwierdziło ono, że „nie był to problem, który można było rozwiązać poprzez wcześniejsze rozmieszczenie policji lub straży pożarnej”.

Takie uwagi są sprzeczne z przemówieniem konserwatywnego prezy-

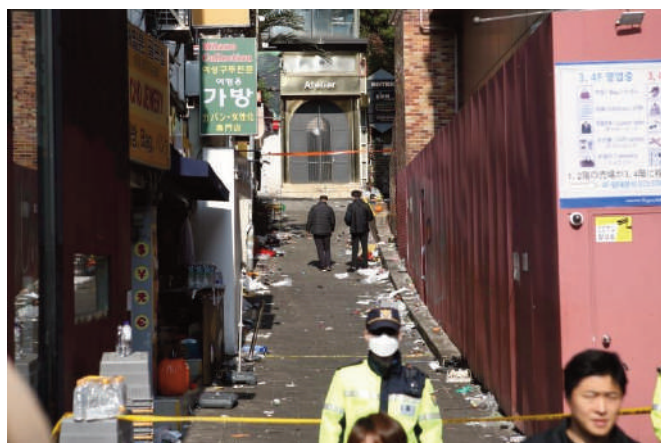
denta Jun Suk Jeola, który powiedział, że znajdzie sposoby na zapobieganie takim tragediom.

Faktycznie tragedia była bardzo przewidywalna, a więc można było jej uniknąć. Takie przykłady masowych śmiertelnych trawień zdarzają się w specyficznych warunkach.

Ogromne zgromadzenia w okresie Halloween w Itaewon nie są czymś nowym. Od lat odbywają się tam podobne zgromadzenia. Wiedzą o tym władze centralne i lokalne. W rzeczywistości policja przewidywała, że w okresie Halloween w Itaewon zbierze się ponad 100 000 osób, jednak nie wprowadzono odpowiednich środków bezpieczeństwa.

Jednym z takich środków byłoby nakazanie metru i ruchowi ulicznemu ominięcie niektórych stacji i dróg, które miały być mocno zatłoczone.

Gdyby zastosowano odpowiednie środki, można było uniknąć incydentu i zminimalizować szkody.



Miejscem tragedii była wąska alejka o szerokości około czterech metrów. (Zdjęcie: Pracownicza Solidarność)

Jednak władze na każdym szczeblu nie miały w swoich umysłach żadnej troski o bezpieczeństwo. Policja była zajęta w Itaewon przyspieszeniem „wojny z narkotykami”, którą obecny konserwatywny rząd szeroko promuje jako sposób na zwiększenie autorytarnej kontroli nad społeczeństwem.

W dniu poprzedzającym wypadek w Itaewon byli już ranni ludzie. Nawet w samym dniu wypadku już na kilka godzin przed nim było jasne, że tłum gromadzi się w zaskakującym tempie.

Dokładając kolejną zniechęcenie, minister administracji i bezpieczeństwa publicznego obwiniał również protesty przeciw Junowi, które miały miejsce wcześniej tego samego dnia co zgony na Itaewon, za to, że policja była zajęta i rozproszona. Ujawnił również więcej prawdy niż zamierzał, mówiąc, że priorytetem policji było stawienie czoła protestom politycznym, a nie zapewnienie bezpieczeństwa publicznego.

Tej tragedii w pełni można było zapobiec i musimy pociągnąć do odpowiedzialności rząd Juna.

Kim Seung Ju – członek Pracowniczej Solidarności, siostrzanej organizacji Pracowniczej Demokracji w Korei Południowej.

Cop27 – przykrywka dla bezczynności

Greta Thunberg powiedziała, że konferencje COP „nie są tak naprawdę przeznaczone do zmiany całego systemu”

1 listopada naftowo-gazowy gigant BP opublikował zyski w wysokości 8,2 mld dolarów w trzecim kwartale 2022 roku.

Jeszcze przed ogłoszeniem BP analitycy szacowali, że zyski największych światowych firm naftowych gwałtownie wzrosły w tym roku – gdy wojna w Ukrainie i spirala kosztów dla zwykłych ludzi masowo je zwiększyły.

27 października brytyjski Shell i francuski TotalEnergies poinformowały o zyskach za pierwsze dziewięć miesięcy 2022 roku w wysokości 59 mld dolarów. Amerykańskie korporacje naftowe i gazowe również odnotowały ogromne zyski. Exxon odnotował najwyższy zysk w swojej 152-letniej historii, a Chevron ogłosił drugi najlepszy wynik kwartalny. Przewiduje się, że Exxon odnotuje całoroczny zysk przekraczający 50 mld dolarów – więcej niż Amazon.com Inc, Procter & Gamble Co. i Tesla Inc. razem wzięte.

Dofinansowanie

Przemysł paliw kopalnych korzysta z dofinansowania w wysokości 11 mln dolarów na minutę, według ubiegłorocznej analizy Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

May Boeve, szefowa grupy kampanijnej 350.org, powiedział: „Te zyski

umożliwiły przemysłowi paliw kopalnych zwalczanie wszelkich wysiłków zmierzających do przestawienia naszych systemów energetycznych. Musimy zdemontować takie systemy poszukiwania renty i zbudować naszą przyszłość w oparciu o dostępną i rozproszoną energię odnawialną, która jest bardziej zrównoważona i demokratyczna pod każdym względem.”

Ma rację. Ale staje się coraz bardziej jasne, że dzisiejszy kapitalizm nie jest zdolny do takiej zmiany.



30.10.22. Greta Thunberg w Londynie.

COP27

Podczas gdy giganci paliw kopalnych świętują, świat stoi na krawędzi katastrofy. Czołowy klimatolog profesor Johan Rockström, powiedział, że świat jest „bardzo blisko nieodwracalnych zmian... czas naprawdę ucieka bardzo, bardzo szybko”. To jest wiadomość, która powinna być słyszana na Cop27, ale rządzący świadomie ignorują zagrożenie.

Inny raport, który nie został jeszcze opublikowany, szacuje, że przez ostatnie 50 lat przemysł naftowy i ga-

zowy „zarabiał” 2,8 mld dolarów dziennie w postaci czystego zysku.

Ogromna suma przechwycona przez państwa i koncerny paliw kopalnych od 1970 roku wynosi 52 biliony dolarów, zapewniając możliwość „kupienia każdego polityka, każdego systemu” i opóźnienia działań w sprawie kryzysu klimatycznego, mówi prof. Aviel Verbruggen, autor analizy. Ogromne zyski zostały zawyżone przez kartele państw sztucznie ograniczające podaż.

Warto pamiętać, że zaawansowane kraje G20 emitują prawie 80% globalnych gazów cieplarnianych.

Wszystkie te ustalenia wskazują na jeden wniosek. Kapitalizm musi zostać zastąpiony prawdziwą demokracją gospodarczą, prawdziwym systemem socjalistycznym, w którym ludzie wykonujący pracę podejmują decyzje – a nie mała grupa bogaczy, która wolałaby zobaczyć, jak świat płonie, niż zrezygnować ze swoich zysków.

Greta Thunberg odmawia wyjazdu na COP27

Szwedzka aktywistka klimatyczna Greta Thunberg powiedziała, że pominięcie listopadowe rozmowy COP27 w Egipcie,

Przemawiała 30 października w Londynie, aby promować swoją nową książkę „The Climate book” („Książka klimatyczna”), która zawiera około 100 fragmentów napisanych przez ludzi ta-

kich, jak ekonomista Thomas Piketty, szef WHO Tedros Adhanom Ghebreyesus i pisarka Naomi Klein.

„Konferencje COP są wykorzystywane głównie jako okazja dla liderów i ludzi władzy do zwrócenia na siebie uwagi, przy użyciu wielu różnych rodzajów greenwashingu” – powiedziała.

Konferencje COP, dodała, „nie są tak naprawdę przeznaczone do zmiany całego systemu” i zaznaczyła, że: „COP-y tak naprawdę nie działają, o ile oczywiście nie wykorzystamy ich jako okazji do mobilizacji”.

Thunberg podpisała petycję koalicji praw człowieka wzywającą władze Egiptu do otwarcia przestrzeni obywatelskiej i uwolnienia więźniów politycznych.

Raz po raz Thunberg wzywała więcej osób do zaangażowania się w aktywizm klimatyczny, mówiąc, że nadszedł czas na „drastyczne zmiany” status quo.

„Żeby coś zmienić, potrzebujemy wszystkich – potrzebujemy miliardów aktywistów” – powiedziała.

Zgadza się z Gretą Thunberg. COP27 to ćwiczenie w „greenwashingu”. Dla podkreślenia tego wiemy, że w organizacji „komunikacji” na COP27 pomaga amerykańska firma public relations Hill+Knowlton Strategies. Wcześniejszymi klientami tej firmy były między innymi Shell, Chevron i Exxon.

Nie potrzebujemy kolejnych ciepłych słów i mglistych planów na drobne zmiany w jakimś momencie w przyszłości. Globalne protesty wokół COP powinny być miejscem dla zdecydowanego działania przeciwko systemowi.

Po COP27: katastrofa klimatyczna i potrzeba rewolucji

Spotkanie online

Niedziela, 4 grudnia 2022 r., godz. 15.00

W tym roku konferencja klimatyczna ONZ COP27 odbywa się w luksusowym kurorcie Szarm el-Szejk w Egipcie, a przewodniczyć jej będzie prezydent Egiptu Abdel Fattah Al-Sisi.

Kontrewolucyjny reżim Sisiego zaciekle represjonuje protestujących i aktywistów. Jego reżim pomógł zniszczyć egipską rewolucję, która dała milionom ludzi nadzieję, obalając dyktaturę Mubarak w 2011 roku.

Delegaci spotkają się w czasie pogłębiającego się kryzysu klimatycznego. Od klęski głodu w Rogu Afryki, powodzi w Pakistanie i Nigerii, po pożary w Europie i huragany w obu Amerykach, rok 2022 był świadkiem

katastrof ekologicznych w niemal każdej części świata. W pierwszej kolejności i najmocniej uderzyły one w najbiedniejszych, choć ich wpływ przekracza granice klasowe, rasowe i płciowe.

Dziś ruchy ekologiczne nie mogą mieć złudzeń co do COP27. Nadzieja na prawdziwą zmianę leży w rewolucjach i powstaniach, takich jak te w Sudanie, Iranie, Sri Lance i innych miejscach. Pokazują one, że możliwe jest rzucenie wyzwania wielopoziomym kryzysom kapitalizmu – wojnie, zawirowaniom gospodarczym i katastrofie środowiska.

Ta internetowa konferencja organizowana przez Nurt Międzynarodowego Socjalizmu (IST) zgromadzi aktywistów z całego świata, aby przedyskutować, jak możemy budować rewolucyjne ruchy, aby walczyć o socjalistyczny świat.

Prelegenci:

Tuna Emren, Turcja
Camilla Royle, Wielka Brytania
Gyekye Tanoh, Ghana
Muzan al-Neel, Sudan

Tutaj znajdziesz wydarzenie na Facebooku:

<https://www.facebook.com/events/3491070817792301>

(IST jest nurtem, przy którym jest afiliowana Pracownicza Demokracja)



Mussolini i narodziny faszyzmu

Marsz na Rzym miał być powstaniem, który 100 lat temu, 28 października 1922 r., miał wynieść Benito Mussoliniego do władzy. Tyle tylko, że wszystko potoczyło się inaczej.

Większość faszystów nie przybyła we wskazanym dniu, a ci, którzy przybyli, kulili się żałośnie w ulewnym deszczu. Oddziały faszystów zostały rozbite w potyczkach w Cremonie i Pizie.

Faszyści szykowali się do ataku we Florencji, ale okazało się, że generał Armando Diaz, naczelny dowódca włoskich sił zbrojnych, przygotowuje tam bankiet na cześć Mussoliniego. Atak został pociągnięty do przeczekań, do której przyłączyły się oddziały rządowe.

W Rzymie król wyraził zgodę na opór. Przerwano linie kolejowe, zablokowano drogi. Jednak ostatecznie odmówił udzielenia zgody na ogłoszenie stanu wojennego, a rząd podał się do dymisji. Miasta broniło 12 tys. żołnierzy, którym nakazano nie używać siły. Król powierzył jednemu z prawicowych polityków misję utworzenia rządu, ale gdy Mussolini nie przystał na propozycję jego współtworzenia, sam został mianowany premierem.

„Zamach” odbył się w pełni otwarcie. Ostatecznie jedynym „najazdem” na Rzym był przyjazd pociągu sypialnego z Mediolanu z Mussolinim na pokładzie. Władza została przekazana faszystom, ponieważ kapitalistów przeraziły sukcesy ruchu robotniczego, który przejmował fabryki w okresie „czerwonego dwulecia” (1919–1920).

Włoska klasa posiadająca była sparaliżowana strachem do tego stopnia, że szef Fiata sam zaproponował oddanie swoich fabryk robotnikom. Jednak niezdolność włoskiej lewicy do przekształcenia ruchu w skuteczną rewolucję miała katastrofalne konsekwencje. Historyk John Foot szacuje, że Mussolini był odpowiedzialny za milion ofiar w kraju i za granicą.

Zaledwie kilka lat wcześniej Włochy musiały zmierzyć się z katastrofą I wojny światowej. Towarzyszył jej jednak szaleńczy rozwój przemysłowy. Pod koniec wojny było już pół miliona robotników przemysłu maszynowego, a związki zawodowe rozrosły się do trzech milionów członków. Jednocześnie jednak inflacja spowodowała spadek stopy życia. Miały także miejsce poważne niedobory żywności.

Nastąpił wybuch buntu klasy pracowniczej, co zachwiało porządkiem politycznym. Przemysłowcy z północy utożsamiali się z Partią Liberalną. Blok katolicki reprezentował starsze kręgi klasy panującej – te związane z rolnictwem. Jednak wszystkich rozgrywał najpotężniejszy wówczas polityk – Giovanni Giolitti.

Miał on spore sukcesy w zdobywaniu poparcia kierownictwa Partii Socjalistycznej (PSI) i największej federacji związków zawodowych – CGL. Mussolini został wcześniej wyrzucony z Partii Socjalistycznej za poparcie dla wojny.

Aby móc szerzyć faszystowską ideologię, zaczął wydawać nową gazetę finansowaną przez szefów przemysłu stocznioowego i brytyjski wywiad.

W kwietniu 1919 r. doszło do pierwszego ataku zorganizowanego oddziału faszystów, którzy podpaliли redakcję gazety socjalistycznej „Avanti” w Mediolanie. W wyniku zamachu zginęły cztery osoby. We wrześniu 1919 r. zgodnie z traktatem wersalskim włoskie wojsko zaczęło wycofywać się z miasta Fiume. Pozostało w nim jednak 2000 zbuntowanych żołnierzy pod dowództwem poety-nacjonalisty Gabriele D’Annunzia.

Rząd zdecydował się na negocjacje,

niego szerokim strumieniem pieniądze od bogaczy. Zima 1920 i wiosna 1921 r. były decydujące. Faszystowskie oddziały prowadziły wtedy systematyczną kampanię brutalnego terroru przeciw socjalistom.

Co ważne, faszyści otrzymali też wsparcie wojska. Szef sztabu poinstruował, że zdemobilizowani oficerowie – około 60 tys. mężczyzn – powinni dołączyć do faszystowskich oddziałów. W obliczu trwającego załamania gospodarczego pracodawcy przeszli do ofensywy. W styczniu 1921 r. bezrobocie wzrosło do 600 tys. osób. Szefowie domagali się, aby rząd ratował ich, obniżając podatki i przynajmniej im dofinansowania.



co umocniło pozycję faszystów. Jednak wtedy jeszcze kapitaliści nie chcieli, by ci przejęli władzę. Jak ujął to jeden z historyków włoskiego faszyzmu: „dopóki bogaci pozostawali w defensywie, faszyzm nie odnosił nawet skromnych sukcesów”.

Gdy we wrześniu 1920 r. szefowie branży maszynowej odpowiedzieli na strajk lokautem, pół miliona robotników przejęło fabryki i ogłosiło w nich kontrolę robotniczą. W wyborach krajowych PSI uzyskała największe poparcie ze wszystkich partii, zdobywając 156 mandatów.

Organizowane w Turynie okupacje wprowadzały element dwuwładzy, ponieważ siła klasy pracowniczej przeciwstawiała się władzy oficjalnego rządu, a uzbrojeni robotnicy bronili fabryk. Na wspólnej konferencji w Mediolanie liderzy CGL zadeklarowali, że oddadzą ster PSI, jeśli partia zgodzi się wzniesić rewolucję. PSI odrzuciła propozycję.

W związku z tym federacja porozumiała się z rządem, który obiecał powołanie wspólnej komisji związków i pracodawców, która miała sprawować kontrolę nad przemysłem. Wkrótce potem związkowcy zakończyli okupację fabryk. Równolegle następowały przejęcia ziemi przez chłopów, a robotnicy rolni tworzyli bojowe związki zawodowe, którym udawało się wywalczyć znaczne ustępstwa.

Właściciele ziemscy skarżyli się na brak rządowej ochrony, a przemysłowcy byli gotowi zrobić wszystko, by uchronić się przed groźbą utraty kontroli nad rzecz robotników. Obie te grupy skierowały wzrok na uzbrojone bojówki faszystów Mussoliniego, a wtedy popłynęły do

Mussolini spełniał wszystkie żądania kapitalistów, koncentrując się na ich niezadowoleniu z rządowej polityki kooptowania członków PSI i CGL. Z kolei główny nurt prawicy próbował kooptować faszystów w nadziei, że oddanie im wpływu na politykę parlamentarną pozwoli ich okiełznać.

Wiosną 1921 r. Giolitti przeprowadził wybory. Sam dołączył do „bloku narodowego”, z którego startował Mussolini. W wyborach mandaty otrzymało 30 faszystów. Na początku 1922 r. faszystowskie oddziały, które mogły liczyć kilka tysięcy członków, sterroryzowały wieś. W sierpniu 1922 r. faszyści poculi się na tyle silni, że zdecydowali się przejąć władzę w Mediolanie i Livorno – w obu przypadkach w radach większość mieli socjaliści.

Zajęli także doki w Genui, aby rozbić związki zawodowe, oraz podpalił siedziby lewicowych gazet. Kręgi włoskiej klasy kapitalistycznej podjęły zdecydowane kroki. Jak ujął to historyk-anarchista Daniel Guérin, 28 października „odbyło się kilka bardzo burzliwych narad szefów z Generalnej Federacji Przemysłu z Mussolinim”.

Prezisi ze Zrzeszenia Banków, którzy sfinansowali marsz na Rzym, oraz dyrektorzy z Federacji Przemysłu i Federacji Rolnictwa telegrafowali do Rzymu, aby przekazać, że ich zdaniem jedynym możliwym rozwiązaniem jest rząd Mussoliniego”.

Również papież ogłosił swoje poparcie dla Mussoliniego. Liderzy socjalistów i związków zawodowych odmówili mobilizacji przeciwko faszystowskiemu zagrożeniu. W marcu 1921 r. przywódca

socjalistów Giacomo Matteotti radził: „zostańcie w domu, nie reagujcie na prowokacje – czasem milczenie, a nawet tchórzostwo staje się czynami heroicznymi”.

Wobec kapitulacji kierownictwa PSI i CGL ludzie lewicy i byli żołnierze zaczęli tworzyć antyfaszystowską milicję o nazwie „Arditi del Popolo” (Śmiałkowie Ludu). Gdziekolwiek udało im się zdobyć przewagę, jak w Parmie, gdzie w sierpniu 1922 r. zorganizowali masową akcję, w wyniku której udało się wypchnąć tysiące Czarnych Koszul Mussoliniego.

PSI zdecydowała się jednak na podpisanie „porozumienia pokojowego” z Mussolinim. Obie strony obiecały rozbicie. Władze wykorzystały to jako pretekst do nalożonych na organizacje robotnicze. W lutym 1922 r. doszło do zawiazania sojuszu federacji CGL z innymi związkami zawodowymi w „obronie demokracji”. 31 lipca wezwano do strajku generalnego, który miał się odbyć następnego dnia, ale niemal natychmiast go odwołano.

Następnie przystąpiono do negocjacji z Mussolinim i do czasu marszu na Rzym rozważano jego propozycję teki w gabinecie. W styczniu 1921 r. od PSI odłączyła się partia komunistyczna z 40 tys. członków. Liderem tej grupy był Amadeo Bordiga, który z zasady sprzeciwiał się jakiegokolwiek współpracy z socjalistami.

Bordiga odrzucał wizję przejścia władzy przez faszystów, ponieważ uważał, że kompromis między partiami kapitalistów jest nieunikniony. Wynikało to z zaprzeczenia, jakoby faszyzm stanowił szczególne zagrożenie i przekonania, że jest on po prostu jedną z form rządów burżuazji.

Mussolini dysponował wtedy w parlamencie mniejszością liczącą 35 mandatów. Aby ustanowić dyktaturę, musiał osłabić swoich sojuszników. Przejął pełną kontrolę nad podatkami oraz możliwością reorganizacji państwa, w tym sądów, wojska i szkół.

W grudniu 1922 r. Mussolini nakazał aresztowanie komunistów, a w 1924 r. zamordowanie socjalisty Matteottiego. Reakcja na te wydarzenia groziła jego obaleniem.

Wybuchły spontaniczne demonstracje, ale socjaliści zmarowali okazję, po prostu opuszczając gmach parlamentu. Mussolini kpił z nich, pytając: „Czy wzywają do strajków generalnych, czy chociażby branżowych? Czy organizują demonstracje na ulicach? Czy próbują wywołać bunt w wojsku? Nic z tych rzeczy”.

Faszystowskie bojówki rzuciły się wściekle na liberałów, niszcząc prasy drukarskie ich gazet. W październiku 1925 r. zostali zdelegalizowani socjaliści, a następnie wszystkie partie opozycyjne. Chaotyczny w swoim przebiegu marsz na Rzym ostatecznie zakończył się sukcesem.

Simon Basketter
Tłumaczył Łukasz Wiewiór

Kubański kryzys rakietowy – kiedy prawie doszło do wybuchu wojny nuklearnej

Starcie nuklearnych sił zbrojnych USA i Rosji może doprowadzić do tego, że groźba globalnego wyginiecia stanie się rzeczywistością.

Rosyjski prezydent Władimir Putin zaklina się że użyje „całej władzy i wszystkich środków”, którymi dysponuje. Amerykański prezydent uzupełnia, że „od czasu Kennedy’ego i kubańskiego kryzysu rakietowego nie staliśmy w obliczu widma takiego Armagedonu”.

Siły NATO i Rosji od dziesiątek lat rozbudowywały potęgę swych arsenałów nuklearnych. 60 lat temu groźba związana z kubańskim kryzysem rakietowym położyła się cieniem na każdym zakątku globu. W czasie trwającego 13 dni impasu pomiędzy USA a ZSRR uzbrojone głowice nuklearne były gotowe do odpalenia.

ZSRR zareagował na dwa posunięcia amerykańskiego imperializmu, które zwiększyły napięcie międzynarodowe. Pierwszym z nich była nieudana inwazja na Kubę w Zatoce Świń w 1961 r. Drugim było rozmieszczenie amerykańskich rakiet we Włoszech i Turcji, w zasięgu których znalazła się duża część terytorium Rosji.

W odpowiedzi radziecki przywódca Nikita Chruszczow nakazał rozmieszczenie głowic nuklearnych na Kubie, oddalonej od brzegu amerykańskiej Florydy o zaledwie 160 km. Amerykańskie okręty wojenne otoczyły Kubę i zaczęły się przygotowywać do wprawienia blokady tej wyspy – lub też używając słów prezydenta Johna Kennedy’ego: „kwarantanny” – by uniemożliwić radzieckim statkom cumowanie w jej portach.

Amerykańskie międzykontynentalne pociski balistyczne na lądzie i na okrętach podwodnych zostały postawione w stan gotowości, zaś 1400 bombowców było gotowych do startu. Kilka samolotów bombowych, uzbrojonych w broń jądrową, krążyło stale nad Karaibami.

Na Florydzie zgromadzono 100 tys. żołnierzy do obsługi ogromnej ilości okrętów, samolotów i innej śmiertelnej infrastruktury. Duża część świata wpadła w panikę. Dzieci w amerykańskich szkołach uczono w czasie ćwiczeń, jak chronić się przed wybuchem atomowym. Budowano też schrony bombowe.

Kryzys nie ograniczał się do terytorium USA. Kwarantanna mocno dotknęła Kubę, która próbowała otrząsnąć się z negatywnych skutków inwazji w Zatoce Świń. Rząd Fidela Castro zwiększonymi represjami próbował zmusić ludzi, by zjednoczyli się w poparciu dla działań państwa. W innych częściach świata, takich jak Jordania, wybuchła panika w związku z brakiem żywności – z dnia na dzień ceny poszły w górę o 30%.

Kennedy nie ulegał panice. Dla niego najważniejszą kwestią była obrona hegemonii USA. Obecność rakiet na Kubie niosła ze sobą ryzyko, że ZSRR zyska równą pozycję względem

USA, gdyż Amerykanie już wcześniej mieli możliwość uderzenia na Rosję z terenu Europy Zachodniej.

Brat prezydenta, Robert Kennedy, ujawnił później że „wszyscy zgadzaliśmy się, że jeśli Rosjanie są gotowi pójść na wojnę nuklearną w kwestii Kuby, to oznacza to, iż w ogóle są gotowi na wojnę nuklearną, i że równie dobrze może dojść do starcia teraz, jak i 6 miesięcy później”. Kuba znalazła się na celowniku administracji Kennedy’ego po zwycięstwie rewolucji kubańskiej pod wodzą Castro w 1959 r. Zakłopotanie USA pogłębiła klęska inwazji w Zatoce Świń.

Jednak konflikt wokół kubańskich baz rakietowych był oznaką znacznie głębszego problemu, a mianowicie obawy o utratę amerykańskiej dominacji na arenie międzynarodowej. Kryzys nuklearny przede wszystkim dotyczył tego, kto ma największe wpływy – w szczególności w Europie i w Niemczech. Rewolucyjny socjalista Chris Harman pisał wtedy, że USA „rozważają scenariusz, w którym rosyjskie siły konwencjonalne odcinają Berlin Zachodni od amerykańskiego bloku”. Dodał on że „w przeszłości Amerykanie mogli zareagować na taką ewentualność groźbą nuklearnego ataku na rosyjskie siły w Europie. Teraz jednak nie ośmieliliby się tego zrobić z obawą przed rosyjskimi rakietami na Kubie. W ten sposób amerykańskim wpływom na świecie zadano by druzgocący cios.”

Amerykańscy imperialiści byli podzieleni w kwestii odpowiedzi na kryzys kubański. Jedni wzywali do bombardowania Kuby, a następnie do przeprowadzenia potężnej inwazji. Inni argumentowali za naciskiem militarnym, który miał zmusić przywódców ZSRR do podjęcia negocjacji. Kennedy najpierw rozważał inwazję, potem jednak postanowił z nią czekać.

Tymczasem kubańska armia dała pokaz swych zdolności zestrzeliwując samoloty szpiegowskie. Miejsca rozmieszczenia nowo zainstalowanych rakiet nuklearnych były ukryte, więc ich zniszczenie wymagałoby bombardowań dywanowych całej wyspy, co nieuchronnie wywołałoby radziecki odwet. Ta groźba została zażegnana – nie dlatego jednak że amerykańskich przywódców ruszyło sumienie. Stało się tak, gdyż Chruszczow się wycofał.

Ta decyzja została podjęta z częściowym pominięciem radzieckiego Biura Politycznego, co rozgniewało Castro. Jak wyjaśniał Harman: „Większość rosyjskich przywódców zdecydowała, że nie mogą oni rzucić wyzwania dla istniejącego podziału świata pomiędzy amerykański i radziecki imperializm”.

Kennedy obiecał że nie dokona inwazji Kuby, i że wycofa amerykańską broń jądrową z Włoch i Turcji. Tę drugą

obietnicę zachowano w tajemnicy gdyż zbliżał się termin częściowych wyborów do Kongresu. Polityczna analiza, która ma za zadanie zrozumieć i zmierzyć się z horrorem, który rozgrywał się 60 lat temu, musi wyraźnie podkreślić że oba imperialistyczne reżimy – amerykański i radziecki – nie miały względu na losu zwykłych ludzi.

Polityka tradycji Międzynarodowych Socjalistów, wyrażona w hasle: „Ani Moskwa ani Waszyngton”, miała wtedy



Dzisiaj również może grozić nam wojna nuklearna.

samo decydujące znaczenie, jak i dzisiaj. USA wyszły z tamtego kryzysu jako „zwycięzcy”, ale Chruszczowowi zaoferowano więcej niż to, na co gotów był przystać.

Jednak zagrożenie wojną nuklearną nie ustało. W szczycie kryzysu kubańskiego USA posiadały około 3500 głowic atomowych, podczas gdy ZSRR miał ich od 300 do 500. Do roku 1967 USA zgromadziły 31 255 głowic nuklearnych. Do dziś dnia broń masowego rażenia pozostaje głównym narzędziem do obrony imperialistycznych interesów.

Amerykański imperializm, prowadząc kolejne wojny z „zagrożeniem komunistycznym” w Kambodży, Grenadzie czy Wietnamie, nadal rósł w siłę. Wspierane przez USA zamachy stanu przeciwko lewicowemu rządowi w Ameryce Południowej oczekiwały krwi. Wiele się zmieniło w ciągu 60 lat, jakie upłynęły od kryzysu. ZSRR się rozpadł, zaś amerykański imperializm poniósł wiele zawstydzających porażek.

Mimo to doświadczenie kubańskiego kryzysu rakietowego pozostaje dziś aktualne. Wojna w Ukrainie jest świadectwem poważnego konfliktu pomiędzy dwoma imperialistycznymi potęgami, z których każda rozpaczliwie próbuje umocnić swoją dominację. To kolejna potwornie niebezpieczna sytuacja. Dopóki Rosja i USA dysponują masami głowic nuklearnych, imperialny konflikt zawsze będzie nam wszystkim zagrażał unicestwieniem.

Jak USA używały nuklearnego szantażu

Zachodni przywódcy chcieliby nas przekonać, że zagrożenie wojną nuklearną jest wyłączną domeną nieobliczalnych dyktatorów i otoczonych kultem przywódców. Jednak USA – z pomocą

swych brytyjskich sojuszników – posuwały się na sam skraj wybuchu nuklearnego konfliktu. Wypadki które tylko włos dzielił od tragedii, krążące w powietrzu i nafaszerowane bombami samoloty, palce które już za kilka minut naciśną czerwony guzik – to wszystko są techniki, które mają zmusić przeciwników do kapitulacji.

W latach 50-tych jednym z głównych celów Amerykanów były Chiny. Podczas Wojny Koreańskiej „aktywnie rozważano” użycie broni nuklearnej przeciwko chińskim celom. Przez cały jej trzyletni okres trwania prezydent Eisenhower kontynuował radioaktywną manię, grożąc unicestwieniem setek tysięcy ludzi, jeśli Chiny odmówią negocjacji. Brytyjska armia również miała w tym udział, grożąc Chinom wojną atomową jeśli te spróbują zająć będący kolonią brytyjską Hong Kong.

W 1969 r. USA eskalowały napięcie w stosunkach z ZSRR i Wietnamem Północnym, rozpoczynając patrole uzbrojonej w broń jądrową floty powietrznej nad Arktyką. Prezydent Nixon zapoczątkował politykę znaną jako „doktryna szaleńca” – pozorowanie irracjonalnych działań, mających zapoczątkować nuklearną wojnę bez przygotowania i bez liczenia się z jakimikolwiek względami.

Następnie Henry Kissinger, krwawy wspólnik Nixona, powtarzał prezydentowi, że USA muszą być gotowe na użycie broni jądrowej, by wygrać wojnę wietnamską. George Bush nakazał budowę małych ładunków nuklearnych, z których najmniejsze miały 140-metrową średnicę wybuchu. Z kolei w 2017 r. Amerykanie „przetestowali” w Afganistanie ważącą prawie 10 ton lotniczą bombę konwencjonalną o potężnym ładunku (MOAB). Donald Trump kontynuował politykę zastraszania w konflikcie z północnokoreańskim przywódcą Kim Dżong Unem. Trump przechwalał się, że USA mają potężniejszą broń niż Korea Północna.

Szantaż nuklearny to podstawa amerykańskiej strategii, ale USA wykorzystują również broń radioaktywną na znacznie mniejszą skalę.

W wojnie w Zatoce Perskiej w 1991 r. zużyto od 315 do 350 ton zubożonego uranu, który dodano do naboju i pocisków. Ludność cywilna Iraku zapłaciła za to potworną cenę. Również wielu zachodnich żołnierzy zapadło na wyniszczające choroby, wywołane kontaktem z materiałem radioaktywnym. USA użyły zubożonego uranu także w 1995 r. w czasie bombardowania Instytutu Ramont w miejscowości Bratunac podczas wojny w Jugosławii i w czasie drugiej wojny w Iraku.

Sam Ord
Tłumaczył Jacek Szaymański

Edukacja i rewolucja

Ideologiczny wymiar edukacji

W 1987 roku, pisząc o ideologicznym wymiarze edukacji w społeczeństwie kapitalistycznym oraz o zmianach w brytyjskim systemie oświaty, Chanie Rosenberg zaobserwowała, że:

„Nie ma bardziej czułego wskaźnika charakteru społeczeństwa niż edukacja, która na Zachodzie tak wychowuje młodzież, by ta podążała śladami dorosłego pokolenia i reprodukowała poszczególne cechy społeczeństwa dorosłych. W społeczeństwie kapitalistycznym, którego podstawą jest generowanie zysku, każda rzecz jest traktowana jako obiekt powiększania zysku. Każde ciało doświadczające takiego samego traktowania.

*Edukacja to mechanizm, w ramach którego kształtowane jest pożądane powiązanie przynależności klasowej i zysków; około 6% klasy rządzącej, która je zagarnia, około 30% klasy średniej, która naoliwia mechanizm, około 60% klasy pracowniczej, która je tworzy”. (**“Class and the classroom”**).*

Trzydzieści pięć lat później to powiązanie ma się mocno pod każdą szerokością geograficzną, z których wszystkie zostały zawojowane w ciągu ostatnich stuleci przez kapitalizm. Znamy tylko kilka przykładów politycznych bytów, które bez wahania zrywały z myśleniem o edukacji jako narzędziu utrwalania klasowej struktury i siermiężnego modelowania uczniów zgodnie z potrzebami kapitału. W to miejsce proponowały alternatywny system, który w centrum swojego zainteresowania stawiał wszechstronny i harmonijny rozwój osobowości uczniów i był podporą szerokiej, oddolnej pracowniczej demokracji jako formy sprawowania władzy w społeczeństwie.

Te polityczne byty zrodziły się w zwycięskich dla klasy pracowniczej rewolucyjnych walkach. Chociaż krótkotrwałe, zostawiły po sobie spuściznę dyskusji, teorii i praktyki, która powinna stanowić punkt wyjścia w każdej poważnej rozmowie o przyszłości edukacji.

Rewolucyjne zdobycze

Gdy w 1871 roku robotnicy Paryża na 72 dni przejęli władzę w mieście, z miejsca wprowadzili obowiązkową, wolną od wpływów Kościoła i przesądów, bezpłatną edukację opartą na rozumie i eksperymencie naukowym. Podkreślała ona solidarność klasową i ukierunkowana była na działalność rewolucyjną oraz powiązanie nauczania z praktyką. Jak zauważa Chanie Rosenberg *„w ten sposób Komuna [Paryska] angażowała zwycięski lud w sprawowanie kontroli nad edukacją”*.

Z kolei w trakcie rewolucji 1905 roku w caracie to sami uczniowie sięgnęli po kontrolę nad własnymi sprawami. Dołączyli do strajku generalnego, wybierali spośród siebie delegatów do komitetów strajkowych w miastach, a w sali lekcyjnej czuwali nad porządkiem i dyscypliną.

Jednak o najbardziej ekscytujących przeobrażeniach na polu edukacji mo-

żemy mówić dopiero w przypadku rewolucji rosyjskiej 1917 roku.

Demokratyzujące zmiany, wdrażane przez ideowych spadkobierców komunistów, sięgały aż do poziomu sali lekcyjnej i relacji nauczyciel-uczeń. Ich propagatorzy czerpali z myśli marksistowskiej i dorobku nowatorskich teorii psychologicznych, pedagogicznych i edukacyjnych.

Wszelkie cele, jakie obierali sobie ówczesni rewolucyjniści w odniesieniu do edukacji, podporządkowane były realizacji przez nich wizji socjalistycznego społeczeństwa. W skrócie takiego, w którym nie ma już dłużej miejsca na wyzysk człowieka przez człowieka, a ludzkość zjednoczona jest w wysiłku na rzecz budowy nowego życia. Społeczeństwa, w którym ludzie w końcu biorą swój los we własne ręce.

Budowniczym nowego życia należało zatem zapewnić edukację wszechstronną, „politechniczną” (Karol Marks definiował ją jako edukację, która wpaja ogólne zasady procesów produkcji i jednocześnie obejmuje zajęcia praktyczne w posługiwaniu się najprostszymi narzędziami wszystkich sektorów przemysłu), pozwalającą na harmonijny rozwój osobowości i polegającą na własnej aktywności w ramach szkolnej pracowniczej wspólnoty. Niepodporządkowaną też wymogom podziału na pracę umysłową i fizyczną.

Ustawa o oświacie z 1918 roku dała szkołom pełną autonomię. Szkoły miały być zarządzane kolektywnie przez wszystkich nauczycieli i uczniów oraz pozostałych pracowników. Dyrektor podlegał odwołaniu. O programie nauczania i stosowanych metodach decydowała rada złożona z pracowników pedagogicznych, przedstawicieli uczniów, miejscowych pracowników i miejscowego wydziału edukacji. Zniesiono prace domowe, egzamin dojrzałości i stopnie naukowe na uczelniach. Na uniwersytecie przyjmowano wszystkich chętnych, którzy ukończyli 16. rok życia.

O ile w krajach kapitalistycznych postępowi edukatorzy porywali się na edukacyjne eksperymenty z myślą o kształceniu podporządkowanemu potrzebom, możliwościom i wszechstronnemu rozwojowi uczniów, o tyle nie ingerowali w aspekt sprawowania kontroli w szkole. Tę, a wraz z nią prawo do decydowania o formach i treściach nauczania, a także o innych aspektach życia pracowników i ich dzieci, pozostawiali w rękach osób z zewnątrz: polityków, ekspertów, administratorów.

Tymczasem w rewolucyjnej Rosji na początku lat dwudziestych Rada Edukacji ustanawiała następujące zasady uczniowskiego samorządu, który obejmował

wszystkich uczniów niezależnie od wieku:

„W naszych szkołach samorząd nie jest środkiem służącym łatwiejszemu zarządzaniu uczniami ani nie jest to praktyczna metoda studiowania konstytucji. To środek, za pomocą którego uczniowie uczą się inteligentnie żyć i pracować [...]”

Im bogatsza treść uczniowskiego życia, tym gruntowniejsza będzie uczniowska autonomia. Wspólna praca jest, w pełnym tego słowa znaczeniu, wielką organizującą siłą. Samorząd nie może dobrze się rozwijać i przyjmować



Dzisiaj mamy do czynienia ze społeczeństwem, które uczestniczy w ciągłej rywalizacji i stawia na indywidualny sukces.

najbardziej racjonalnych i użytecznych form, chyba że w szkole, gdzie wspólna praca stanowi żywy nerw uczniowskiego życia [...] Uczniowie muszą zawsze być reprezentowani w szkolnych komitetach [...] Cała praca samorządu musi być organizowana przez uczniów we współpracy z nauczycielami. Obowiązek nauczyciela polega na aktywnym współtworzeniu autonomii uczniów. Jednak pozostawi im pełną niezależność i nie będzie próbował wywrzeć na nich wpływu.” (Cytat za *“Education and Revolution”*, 1972.)

Tak pryncypialne traktowanie kwestii autonomii uczniów zrewolucjonizowało relacje nauczyciel-uczeń. Uczeń porzucał pasywną rolę wykonawcy poleceń nauczyciela. Nauczyciel zrzucił z siebie ciężar roli nadzorca i stał się organizatorem, instruktorem i starszym kolegą. Relacje były proste i koleżeńskie.

Odnosnie dyscypliny polecano odwoływanie się do łagodnych środków dyscyplinujących, przede wszystkim rozmowy, która miała odbywać się w przyjaznej atmosferze pozbawionej autorytarnych naleciałości.

Niestety ideały, które przyświecały twórcom systemu edukacji w rewolucyjnej Rosji, zostały całkowicie pogrzebane w rezultacie poniesionej przez klasę pracowniczą klęski, jaką był zwrot w kierunku budowy kapitalizmu państwowego w latach stalinizmu. Zwrot ten w sposób nieunikniony doprowadził do upadku socjalistycznego horyzontu październikowego zrywu. Ostatecznie zdeptano wówczas kwiaty, które zwiastowały nadzieję na wszechstronny rozwój młodzieży. Ofiarą reżimu padła też oddolna szkolna demokracja, czyli równy udział

wszystkich członków szkolnej społeczności w decydowaniu o szkolnych sprawach – od mianowania urzędników, po program i metody nauczania oraz szkolne regulaminy.

Opresja i opór. Edukacja w Polsce

Jeśli, jak pisze Chanie Rosenberg, system edukacji ma być wskaźnikiem charakteru społeczeństwa, to co da się powiedzieć o społeczeństwie w Polsce?

Jeżeli spojrzeć na system oceniania, egzaminowania i promowania oraz system selekcji i rankingów na etapie rekrutacji do szkół średnich czy naboru na uczelnie, a wreszcie zjawisko tzw. punktozy na uniwersytetach, to jak na dłoni widać, że mamy do czynienia ze społeczeństwem, które uczestniczy w ciągłej rywalizacji i stawia na indywidualny sukces.

Jeżeli z kolei przyjrzeć się systemowi oświaty pod kątem stopnia jego demokratyzacji, to obserwujemy kolejne próby ustawowego wprowadzenia mechanizmów scentralizowanego i autorytarnego zarządzania do szkół. Forsowane przez ministra edukacji i nauki Przemysława Czarneckiego. *Lex Czarnek* ogranicza ich autonomię i podporządkowuje woli kuratorów.

Jednocześnie o tym samym społeczeństwie z pewnością możemy powiedzieć, że buntuje się przeciwko władzy, która ma obsesję na punkcie kontroli, rozmyślnie utrzymuje i wzmacnia zjawiska patologizujące edukację. Nauczyciele, którzy masowo strajkowali w 2019 roku, w tym roku przez tydzień protestowali w Miasteczku Edukacyjnym i nie przestają mobilizować się w związku z kolejnymi zamachami władzy na ich godność, zarobki i warunki pracy. W ramach akcji protestacyjnej zorganizowanej w październiku przez ZNP przed MEiN pikietowali nauczyciele i pracownicy oświaty oraz nauki i szkolnictwa wyższego.

Przeciwko *Lex Czarnek* i innym próbom wtłaczania uczniom do głów prawicowej ideologii i klerykalnego światopoglądu protestują również środowiska rodziców i uczniów. Na protestach głośno artykułowana jest solidarność ze środowiskiem osób LGBT+ (przede wszystkim osób uczniowskich), które jest atakowane przez przedstawicieli obozu władzy, w tym samego ministra edukacji.

Potrzeba nam jeszcze więcej protestów i solidarności. Pora na to, żeby uczniowie i pracownicy oświaty wzięli swój los we własne ręce. Czarnek precz!

Agnieszka Kaleta

Cytowane teksty można znaleźć na stronie marxists.org

Straciliśmy znakomitego marksistę, kiedy potrzebowaliśmy go najbardziej

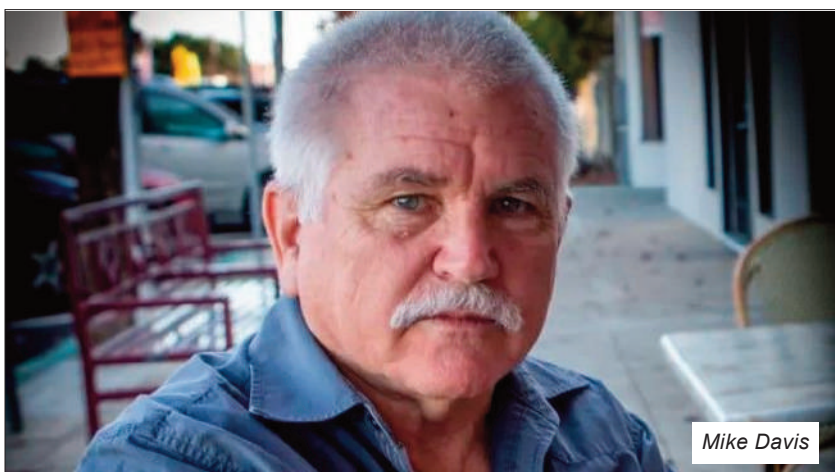
Mike Davis dał nam jasny wgląd w katastrofy kapitalizmu – i nadzieję jak z nich wyjść, pisze Alex Callinicos

Śmierć Mike'a Davisa pozbawiła nas wybitnej marksistowskiej wyobraźni naszych czasów.

W sposób nieskończenie ciekawy Mike kierował swoją intelektualną uwagę oraz znakomity styl prozy na ogromny zakres tematów, włączając w to samochodowe bomby-pułapki, obiekty okołoziemskie, slumsy i Los Angeles w latach 60. XX w.

z przyjaciółmi i kupił skrzynkę piwa, by nieco „nasmarować dialektykę”.

Mike pracował jako kierownik ciężarówki i wkrótce stał się aktywnym socjalistą – na początku działał w partii komunistycznej w Los Angeles, potem w International Marxist Group (Międzynarodowej Grupie Marksistowskiej) po przeprowadzce do Glasgow. Intelektualne czasopismo *New Left Review* wkrótce dostrzegło jego talent i sprowadziło go do Londynu. Tam spotkaliśmy się po raz pierwszy.



Mike Davis

Set the Night on Fire (2020), współtworzone z Jonem Wienerem, było jego ostatnią pracą, opowiadającą również jego własną historię. Urodzony w 1946 roku w rodzinie robotniczej w południowej Kalifornii Mike opuścił szkołę w wieku 16 lat i został wciągnięty w ruch praw obywatelskich.

Pamiętam jak opisywał, kiedy jako organizator Studentów na rzecz Społeczeństwa Demokratycznego (SDS) pisał do niemieckiego filozofa marksistowskiego Herberta Marcuse.

Podobnie jak Mike mieszkał on w San Diego. Marcuse zaprosił go wraz

Mike nigdy nie stracił z oczu własnych robotniczych korzeni w południowej Kalifornii, gdzie powrócił w późnych latach 80. W końcu założył bazę akademicką. Czasopismo *Los Angeles Times* donosiło potem, jak „jeździł ciężarówką przez tydzień, zjeżdżał z drogi, aby wygłosić wykład w college'u, po czym znów wracał na trasę.” Napisał serię znakomitych książek. W *City of Quartz* (1990) prześledził brutalnie polaryzującą geografię klasową Los Angeles. Dwa lata po jej publikacji ogromna rebelia niezamierzonych części ludności potwierdziła diagnozę Mike'a.

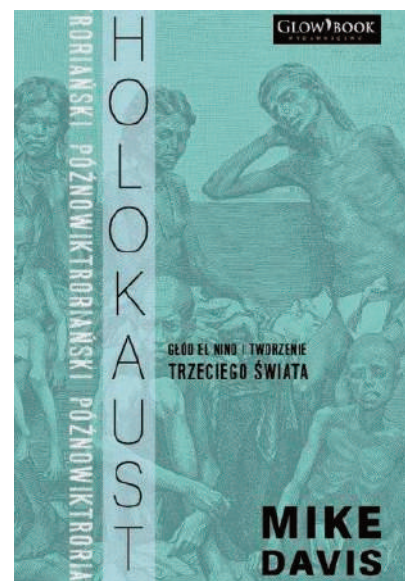
Następnie ukazała się *Ecology of Fear* (1998), badająca katastrofy „naturalne” – pożary oraz powodzie – coraz częściej dotykające Kalifornię. Punktem kulminacyjnym jest *The Case for Letting Malibu Burn*, która ujawnia konflikt między kierowaną zyskiem nadmierną produkcją w sektorze budowlanym i ekologią regionu.

Nawet ten dorobek jest przyćmiony przez *Late Victorian Holocausts* (2001). Perry Anderson z *New Left Review* słusznie opisał ją jako „arcydzieło Mike'a”.

Opisał w niej wyniszczające klęski głodu spowodowane przez włączenie Indii, Chin oraz Brazylii do dziewiętnastowiecznej liberalnej gospodarki światowej w interakcji z cyklem pogody El Niño.

Mike z pełną jasnością pokazywał, że jego bogata i fascynująca książka miała znaczenie polityczne w erze George'a W. Busha oraz Tony'ego Blaira. „Ciężarem tej książki jest pokazanie, że imperialna polityka wobec głodujących „poddanych” była często moralnym odpowiednikiem bomb zrzuconych z wysokości 18 000 stóp”, pisał.

Wzajemne oddziaływania między kapitalistycznymi sprzecznościami społecznymi a fizycznymi systemami są głównym tematem późniejszych prac Mike'a. W *Monster at the Door* (2005) ostrzegał, że pandemia SARS w latach 2002-2004 zwiastowała o wiele większe katastrofy biologiczne wskutek industrializacji i globalizacji rolnictwa. Kiedy ta prognoza – jak wiele innych – spełniła się, miałem szczęście otrzymać *Plague Year News*. Była to dzienna dawka informacji i komentarzy, które Mike opracował w trakcie pierwszego roku pandemii Covid.



Mike, jako erudyta oraz intelektualny poszukiwacz przygód, pozostał oddanym rewolucyjnym marksistą. W jednym z ostatnich wywiadów dla dziennika *Guardian* nadal oferował twardą krytykę reformistycznej lewicy. „Republikanie wykonują wspaniałą pracę, łącząc ruchy protestacyjne z polityką wyborczą”, mówił. „Nie chodzi tylko o to, że Republikanie opanowali walki uliczne o małej intensywności, lecz również o to, że byli w stanie podtrzymać dialektykę między tym, co na zewnątrz i tym, co wewnątrz, w sposób, w jaki postępowi Demokraci nie mogli tego zrobić.”

Choć Mike był często postrzegany jako pesymista, jego prawdziwą postawę podsumowuje tytuł pracy zbiorowej na jego cześć – *Between Catastrophe and Revolution* (Między Katastrofą a Rewolucją). Miał głęboki i jasny wgląd w katastrofy, które przynosi to, co nazywał „kapitalizmem apokaliptycznym”. Lecz z nich mogła narodzić się również rewolucja.

Mike pozostawił swoje własne, szeroko cytowane epitafium.

Brzmi ono: „To, co nas trzyma przy życiu, to ostatecznie miłość do siebie nawzajem i nasza odmowa pochylenia głowy, akceptacji wyroku, jakkolwiek wydaje się on wszechmocny. To właśnie muszą robić zwykli ludzie. Musicie się kochać nawzajem. Musicie się wzajemnie bronić. Musicie walczyć.”

Pozdrowienia oraz wyrazy współczucia dla partnerki Mike'a, Alessandry Moctezumy, jego dzieci, przyjaciół oraz towarzyszy.

Tłumaczył Damian Bursa

Co słyszeć?

Tęczowy Piątek coraz popularniejszy

Mam dla ministra Czarnka smutną z jego perspektywy wiadomość: Tęczowy Piątek odbył się i to w całej Polsce” – mówi nam Cecylia Jakubczak z Kampanii Przeciw Homofobii.

„Zgłosiło się do nas osiem samorządów uczniowskich. Od dwóch z nich dostałem informacje, że wszystkie materiały, które od nas dostali, rozeszły się w ciągu jednej przerwy. To pokazuje, jak duże jest zapotrzebowanie na tego typu inicjatywy” – opowiada OKO.press Jacek Hamałowicz z Młodzieżowej Rady Miasta Gdańska, która wzięła udział w tegorocznym Tęczowym Piątku.

„W porównaniu do ubiegłych lat jest spokojnie. Podczas poprzednich edycji kontaktowały się z nami nastolatki, które zgłaszały, że są wzywane przez dyrekcję na dywanik albo szyszanowane w inny sposób. W tym roku nie mamy takich zgłoszeń” – mówi z kolei Cecylia Jakubczak z Kampanii Przeciw Homofobii, inicjatorów akcji.

Tęczowy Piątek, akcja, która ma wspierać młodzież

LGBT+, odbył się już po raz szósty. W tym roku głównymi hasłami akcji były „Jesteś okej” oraz „Będzie dobrze”. Jak pisaaliśmy, z badań KPH wynika, że aż 65 proc. młodzieży LGBT+ doświadcza przemocy, a 75 proc. deklaruje, że choć raz miała myśli samobójcze, dlatego inicjatorzy akcji chcieli, żeby do młodych osób dotarła informacja, że nie są sami, że dorosli i rówieśnicy stoją za nimi murem.

Pierwotnie Tęczowy Piątek był skrojony głównie pod szkoły, z którymi ściśle współpracowała KPH. Teraz jednak akcja jest tworzona przede wszystkim rękami młodzieży.

OKO.press 03.11.2022



28.10.22. Tęczowy Piątek w Liceum Uniwersyteckim w Toruniu.

Wojewódzki Zespół Leczenia Psychiatrycznego – Olsztyn Strajk ostrzegawczy

W placówce 17 października odbył się strajk ostrzegawczy pielęgniarek, które na dwie godziny odeszły od łóżek pacjentów. Protest miał podłoże płacowe. Biali personel domaga się m.in. zwiększenia zatrudnienia oraz podwyżek płac. Walka pielęgniarek z tej placówki opieki zdrowotnej o lepsze warunki pracy trwa już dwa lata. Odbywały się mediacje, ale efektów brak.

Występujący w imieniu pracowników związkowcy mówią o determinacji personelu, by zachować o swoje i zapowiadają, że jeśli nie będzie porozumienia z pracodawcą, zorganizowane zostanie referendum strajkowe.

Ursus – Chełmno

Strajk o zaległe wynagrodzenia

W chełmińskim Ursusie 12 października rano załoga odmówiła pracy i zażądała, by pracodawca wypłacił wynagrodzenia za wrzesień. Strajk zorganizowała Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność”. Jak mówi jej przewodniczący, firma ma dużo więcej zaległości finansowych wobec własnych pracowników, ale brak pensji na czas spowodował, że załoga straciła cierpliwość.

Następnego dnia po proteście zostało zawarte porozumienie między związkiem a pracodawcą, w którym ten ostatni zobowiązał się wypłacić zaległe wynagrodzenie do 19 października. Przedstawiciele związku zapowiedzieli, że w wypadku niedotrzymania uzgodnień porozumienia dojdzie do strajku okupacyjnego.

Nauczyciele – Warszawa

Miasteczko Edukacyjne i pikieta pod MEiN



Przed Ministerstwem Edukacji i Nauki 15 października zebrali się nauczyciele z całej Polski, by domagać się podwyżek a także dać wyraz swojemu głębokiemu niezadowoleniu ze stanu polskiej oświaty. Protest zorganizował Związek Nauczycielstwa Polskiego. Pikieta była zwieńczeniem akcji Miasteczko Edukacyjne, które 8 października stanęło w niedalekiej odległości od ministerstwa. Przez cały tydzień odbywały tam się panele, dyskusje, warsztaty dotyczące różnych problemów trapiących polską edukację, jak np. niedofinansowanie szkolnictwa wyższego, trudna sytuacja młodych nauczycieli, zbyt niskie fundusze przeznaczane na funkcjonowanie szkół i na wynagrodzenia w placówkach oświatowych, przeładowane podstawy programowe itd.

Wnioski i postulaty wypracowane w Miasteczku Edukacyjnym zostały zaprezentowane na pikiecie. Ze strony związkowej były to rekomendacje dotyczące warunków pracy i płacy nauczycieli. Lista postulatów i żądań to m.in. przeprowadzenie ponownej oceny czasu pracy nauczyciela i określenie dobowej normy, utrzymanie pensum dydaktycznego na obecnym poziomie, wykreślenie godzin dostępności, czyli „czarnkowych” i oczywiście podwyżki.

Na demonstrację przyjechali pracownicy edukacji z całego kraju. Na transparentach widać było m. in. napisy: Jędrzejów, Kielce, Lublin, Puck, Częstochowa, Słupsk, Elbląg, Zakrzew i wiele innych.

WORD – kraj

Egzaminatorzy zapowiadają strajk generalny

W wojewódzkich ośrodkach ruchu drogowego zawiązało się porozumienie trzech największych central związkowych, które rozpoczęło procedurę sporu zbiorowego.

Związkowcy żądają m.in., aby minimalne wynagrodzenie dla egzaminatorów posiadających uprawnienia w zakresie jednej kategorii prawa jazdy było na poziomie 1,5 średniej krajowej, tj. ok. 6000. Chcą też zmian zasad egzaminowania. Cały czas deklarują gotowość do rozmów z rządem jednak zapowiadają, że jeżeli nie dojdzie do porozumienia, to jeszcze w październiku rozpoczną przygotowania do strajku. Do akcji egzaminatorów mogą dołączyć również pracownicy stacji kontroli pojazdów.

Ochroniarze woj. śląskie – Zabrze

Zagrozili strajkiem – dostaną podwyżki

Pracownicy Grupy KOK, firmy zajmującej się ochroną kopalń Polskiej Grupy Górniczej, groźbą strajku wywalczyli podwyżkę wynagrodzeń. Zgodnie z porozumieniem zawartym 14 października między związkami a pracodawcą najniższe uposażenia pracowników otrzymają podwyżki 20 zł brutto na dniówkę. Z kolei pracownicy kwalifikowani będą mieli podwyższone stawki o 16 zł brutto na dniówkę. Będzie też wypłacona premia inflacyjna na listopad i grudzień po 500 zł brutto dla wszystkich pracowników.

W listopadzie od wielu miesięcy trwał spór zbiorowy dotyczący wynagrodzeń. Ponieważ ze strony pracodawcy nie było widać woli porozumienia, na początku października zostało przeprowadzone referendum strajkowe. Zagłosowało w nim ponad 70 proc. załogi z tego 93 proc. było za strajkiem. Termin dwugodzinnego strajku został wyznaczony na 17 października, jednak przed tym terminem pracodawca się ugiął i porozumiał się z załogą w sprawie podwyżek.

MOPS – Tomaszów Mazowiecki

Strajk ostrzegawczy

W Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej odbył się 4 października strajk ostrzegawczy. Strajkujący domagali się podwyżek pensji i poprawy warunków pracy. Związkowcy z MOPS od miesięcy walczą o godne warunki pracy i płacy dla zatrudnionych pracowników. Ich główny postulat to 650 zł podwyżki brutto dla każdego pracownika z wyrównaniem od początku stycznia 2022. Żądają też podniesienia ekwiwalentu na odzież czy wyposażenia stanowisk pracy w niezbędny sprzęt. W strajku wzięło udział 40 osób, które ubrane na czarno zgromadziły się w holu placówki, trzymając transparenty ze swoimi postulatami.

DPS, Mops – Legnica

Związkowcy grożą strajkiem

Walka o podwyżki dla pracowników Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej i Domu Pomocy Społecznej w Legnicy trwa od lat. Od 8 czerwca Solidarność prowadzi spór zbiorowy z pracodawcą. Związkowcy żądają podwyżki w wysokości 1,2 tys. zł brutto z wyrównaniem od 1 stycznia 2022 oraz 400 zł brutto podwyżki od stycznia 2023 roku.

Do tej pory nie było żadnej woli ze strony władz Legnicy rozwiązania sporu. Rokowania zakończyły się fiaskiem. W tej sytuacji związek postawił prezydentowi miasta ultimatum: albo konstruktywne rozmowy z przedstawicielami pracowników, albo rozpoczną się przygotowania do strajku.

WZZ Sierpień 80

Kolejka po „tani węgiel”

Związkowcy z Wolnego Związku Zawodowego Sierpień 80’ przez wrzesień i październik co poniedziałek przychodzili pod biuro poselskie Mateusza Morawieckiego z pytaniem, dlaczego w kraju brakuje węgla i czemu jest taki drogi. Ustawiali się w kolejce po „tani węgiel”. Ponieważ z premierem nie udało im się spotkać, związkowcy zapowiedzieli, że 4 listopada przyjadą do Warszawy demonstrować przed siedzibą PGE. Chcą, aby spółka wytłumaczyła się ze swoich ogromnych tegorocznych zysków.

PKP Intercity – kraj

Maszyniści domagają się podwyżek

Związkowcy z organizacji pracowniczych działających w PKP Intercity (m.in. Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych) weszli w spór zbiorowy z pracodawcą. Ich postulat to 500 zł podwyżki dla maszynistów z wyrównaniem od 1 sierpnia 2022.

MPK - Rzeszów

Jest porozumienie – będą podwyżki

W rzeszowskim MPK pracownicy i reprezentujące ich związki zawodowe do tego stopnia byli zdeterminowani, by wywalczyć o podwyżki wynagrodzeń, że gotowi byli przystąpić do całonocnego strajku 14 października. Nie wykluczali nawet przekształcenia tego strajku w strajk bezterminowy, jeśli miasto (pracodawca) nie przyzna im podwyżek. Na kilka dni przed terminem protestu podpisano porozumienie, zgodnie z którym wynagrodzenia w spółce mają wzrosnąć, przy czym największe podwyżki dostaną zarabiający najmniej.

Muzeum Wsi Lubelskiej – Lublin

Pikieta solidarnościowa

Pod hasłami: „Stop bezprawiu” i „Ciężka praca – godna płaca” 9 października przed Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie odbyła się pikieta w obronie zwolnionych przez dyrekcję działaczy związkowych. Protest zorganizowała „Solidarność”, a wzięło w niej udział kilkadziesiąt osób.

Elbest Security – Bełchatów

W obronie miejsc pracy

Pracownicy Elbest Security Bełchatów i związkowcy z Międzyzakładowego Związku Zawodowego Pracowników Polskiej Miedzi „Zjednoczeni” przyjechali do Warszawy, by bronić swoich miejsc pracy. W dniach 10 - 12 października odbyły się protesty pod Ministerstwem Aktywów Państwowych i siedzibą PGE.

Spółka ma być sprzedana do Polskiego Holdingu Obronnego. Pracownicy nie wiedzą, jaka będzie jej przyszłość i zatrudnionych w niej osób. Związkowcy zarzucają PGE, dotychczasowemu właścicielowi, że ją sprzedadł razem z załogą, bez konsultacji ze stroną społeczną, bez gwarancji pracy i zachowania warunków płacy dla pracowników.

Strażacy – kraj

Chcą podwyżek –akcja protestacyjna

O siódmej rano 10 października w Państwowej Straży Pożarnej rozpoczęła się akcja protestacyjna polegająca na oflagowaniu jednostek PSP. Protest zorganizował Związek Zawodowy Strażaków „FLORIAN”, który domaga się m.in. waloryzacji uposażeń i wynagrodzeń na poziomie 20 proc. od dnia 1 stycznia 2023 roku.

Strajk Kryzysowy – Warszawa

Demonstracja

“Ludzie ponad zysk” to jedno z wielu haseł wznoszonych podczas demonstracji, która przeszła 28 października ulicami Warszawy. Protest zgromadził kilkadziesiąt głównie młodych osób, a skierowany był przeciwko zrzucaniu kosztów kryzysu energetycznego na zwykłych ludzi.

Domagano się też m.in. opodatkowania spółek energetycznych i odblokowania rozwoju Odnawialnych Źródeł Energii.

Organizatorami Strajku Kryzysowego były liderki klimatycznej Inicjatywy Wschód, a w demonstracji szli przedstawiciele różnych organizacji; Agrounii, Strajku Kobiet, Młodzieżowego Strajku Klimatycznego i ugrupowań lewicowych, w tym Pracowniczej Demokracji.

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja zaprasza na środowe spotkania „w realu” i w komunikatorze ZOOM

W niektóre środy, o godzinie 18.30, organizujemy spotkania online – w komunikatorze ZOOM. Plusem jest to, że nie trzeba mieszkać w Warszawie, czy w innym mieście, gdzie spotkania się odbywały!

Oto dwa sposoby na dołączenie do następnego spotkania:

1. Można wpisać w komputerze URL (adres internetowy).
2. W smartfonie można wpisać Meeting ID.

Kilka minut przed spotkaniem wpisz URL do wyszukiwarki. Jeśli to jest Twoje pierwsze spotkanie w ZOOM, zostaniesz poproszona/y o ściągnięcie Zoom (download & run Zoom). Kliknij „Meeting ID”. Tego numeru używasz, jeśli masz darmową aplikację ZOOM w smartfonie. Warto ją ściągnąć już teraz. Nazywa się „ZOOM Cloud Meetings”.

Przed środą informację o tytule spotkania, URL i Meeting ID znajdziesz na stronie facebookowej (fanpage) Pracowniczej Demokracji.

O spotkaniach „w realu” również informujemy na Facebooku.

Oto skrót strony: @pracdem

Zapraszamy!

Polecamy dwie książki nt. imperializmu

Teorie klasyczne imperializmu kapitalistycznego.

Zarys krytyczny

(cena 32 zł + koszt wysyłki)

Imperializm kapitalistyczny we współczesnych ujęciach teoretycznych

(cena 34 zł + koszt wysyłki)

autor: Filip Ilkowski

wydawnictwo adam marszałek
2015



Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączają się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przecistawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przecistawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób LGBT+.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety *

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 30 zł. (1 rok /11 nr)

Marksizm i historia
Chris Harman - 3 zł

Czym jest faszyzm i jak z nim walczyć?

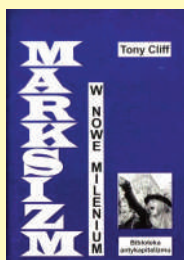
Zbiór tekstów Lwa Trockiego i artykułów Pracowniczej Demokracji - 3 zł

List otwarty do partii
J. Kuroń i K. Modzelewski
- koszt ksera i przesyłki

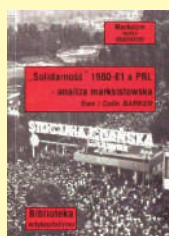
Rozwój socjalizmu od utopii do nauki
Fryderyk Engels
- koszt ksera i przesyłki

Zbrodnie Stalina
Lew Trocki
18 zł

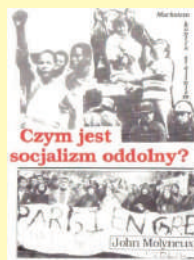
oraz wiele innych książek i broszur



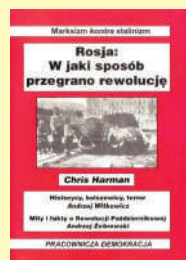
Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł



Solidarność 1980-81 a PRL. Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł



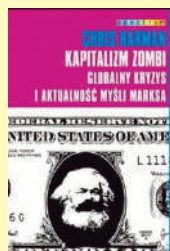
Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł



W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 3 zł

Kapitalizm zombi
Chris Harman - 25 zł

Zamówienia: pracdem@go2.pl - PO BOX 53, 02-741 W-wa 121

Pracownicza Demokracja

PO BOX 53, 02-741 W-wa 121

Kontakt: pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org

Twitter: @PracDem

Informacja o spotkaniach:
facebook.com/pracdem

11 listopada Faszyści precz z naszych ulic!



11.11.21 Warszawa.



11.11.21 Warszawa. Zeszlóroczna demonstracja antyfaszystowska.

Zwycięstwo partii prawicowych w wyborach we Włoszech oznacza, że po raz pierwszy od upadku dyktatur w latach 70. partia faszystowska stanie na czele europejskiego rządu. W październiku 2022 roku, sto lat po marszu Mussoliniego na Rzym, faszystka ponownie została premierem Włoch.

Przełom faszystowski we Włoszech jest ostrzeżeniem dla nas wszystkich. Ludzkość stoi w obliczu głębokiego, wielopoziomowego kryzysu wywołanego przez system kapitalistyczny. Może to być wykorzystane przez skrajną prawicę, co widzieliśmy ostatnio nie tylko we Włoszech, ale także we Francji i Szwecji. Aby lewica mogła zaoferować alternatywę, musi zerwać ze strategiami opartymi na manewrach parlamentarnych i sojuszach z neoliberalnym "skrajnym centrum". Tylko oparcie się na solidarności i walce pracowniczej, mobilizacji ludzi pracy przeciwko szefom i ich państwu, oferuje drogę naprzód.

W Polsce Kaczyński myśli, że może kontrolować faszystów poprzez ich finansowanie. Główny organizator Marszu Niepodległości Robert Bąkiewicz otrzymał już od rządu PiS miliony złotych. W ten sposób rząd dofinansowuje ów marsz. Z tej pomocy finansowej korzystają więc nawet konkurenci Bąkiewicza (i rywale wyborczy PiS) w Ruchu Narodowym, którzy są częścią skrajnie prawicowej Konfederacji. Kaczyński myli się jednak sądząc, że zawsze będzie mógł górować nad faszystami. Historia pokazuje, że wsparcie głównego nurtu prawicy dla faszystów może doprowadzić do tego, że ostatecznie ci drudzy przejmą władzę (patrz s.6).

Nie wolno nam lekceważyć faszystów. W niektórych krajach widzimy, jak w błyskawicznym tempie może rosnąć dla nich poparcie.

W Polsce Marsz Niepodległości jest najważniejszym wydarzeniem przez nich organizowanym.

Przyjdź na demonstrację antyfaszystowską tego samego dnia!

Piątek, 11 listopada 2022
godz. 14.00
Plac Unii Lubelskiej
Warszawa

Przyjdź koniecznie z krewnymi, znajomymi, koleżankami i kolegami z pracy czy szkoły.

Wydarzenie na Facebooku:
<https://www.facebook.com/events/754698458964442>



27.10.2022 Uniwersytet Rzymski „La Sapienza”. Antyfaszystowska okupacja Wydziału Nauk Politycznych. Studenci i studentki protestowali przeciw udziałowi partii nowej faszystowskiej premier w konferencji odbywającej się na Uniwersytecie.

Witamy wszystkich uchodźców!

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 30 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej
zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:
pracdem@go2.pl

KAPITALIZM NIE DZIAŁA – DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!
pracowniczademokracja.org